

Zdarzają się czasami takie sprawy, które szczególnie jeżdżą włos na głowie.
Czasami nawet trudno uwierzyć, że takie historie mogły wydarzyć się naprawdę.
Nawet dla osób, które już od dłuższego czasu interesują się szeroko pojętą tematyką true crime i znają dziesiątki, setki, a może nawet tysiące spraw.
Niektóre sytuacje są niezwykle, trudne do wyobrażenia.
Z całą pewnością można zaliczyć do tego sprawę Colin Stan, młodej dziewczyny z Kalifornii.
W 77 roku wybrała się ona autostopem do koleżanki.
Może uznała, że taki środek transportu będzie wygodniejszy, a może najtańszy.
Ucieszyła się, gdy tuż przy niej zatrzymał się mężczyzna wraz z żoną i małym dzieckiem.
Rodzina Hookerów wyglądała niegroźnie.
Nic więc dziwnego, że autostopowiczka uznała, że w takim towarzystwie na pewno będzie bezpieczna.
Niestety tak się nie stało.
W chwili, gdy dwudziestolatka zrozumiała, jak wielki popełniła błąd, było już za późno.
Wsiadając do ich samochodu, nie przypuszczała, że właśnie rozpoczął się największy koszmar jej życia.
Myślę, że wiele osób przynajmniej kojarzy te historie.
Dziś postanowiłem przybliżyć ją Wam bardziej szczegółowo.
Będziecie mogli momentami odnieść wrażenie, że jest to scenariusz do jakiegoś trileru psychologicznego,
ale niestety napisało ją życie.
Sprawę, o której za chwilę usłyszycie, od razu skojarzyła mi się z inną głośną zbrodnią.
Mowa o przestępstwie, jakiego dopuścił się Josef Fricle.
Na pewno kojarzycie to nazwisko, prawda?
Ten mężczyzna w piwnicy swojego domu przez 24 lata przetrzymywał córkę.
Niedawno na polskim rynku pojawiła się książka poświęcona tej sprawie.
Jej tytuł to Sprawa Josefa Fricle i możecie ją także odsłuchać w formie audiobooka w Bugbeatie.
Nadmieniam od razu, że ta aplikacja jest także partnerem i sponsorem tego odcinka.
Sprawa Josefa Fricle to obowiązkowa pozycja dla każdej osoby zainteresowanej gatunkiem True Crime.
Z audiobooka dowiemy się, w jaki sposób Josef planował zbrodnię,
ile czasu zajęło mu przygotowanie podziemnego więzienia
lub w jaki sposób się później z tego tłumaczył.
Często piszecie mi, że odcinki mojego podcastu są zbyt krótkie.
Mam na to sposób.
Audiobook Sprawa Josefa Fricle ma prawie 8 godzin.
Poznacie te sprawy z najdrobniejszymi szczegółami.
Zachęcam do spędzenia majówki z mocną literaturą faktu oraz aplikacją Bugbeat.
Dla nowych użytkowników mam oczywiście coś ekstra.
Jeżeli założysz konto z moim kodem KREMINATORIUM
otrzymasz dostęp do patietu Bugbeat Basic na 30 dni za darmo.
Pozwalający na odsłuch 20 godzin unubionych audioksiążek.
Założ konto już teraz z moim kodem.
Szczegóły dotyczące rejestracji zamieszczam w opisie.

A teraz wracamy do historii z naszego odcinka,
po której przekonacie się, że niestety takich best jak Fricle
jest na świecie więcej.

Zacznijmy od początku.

Od tego Kim jest Collin.

Dziewczyna urodziła się i wychowała się w Riverside, w Kalifornii.

Była zżyta ze swoimi bliskimi, zwłaszcza rodzicami,

którzy rozwiedli się, kiedy ona miała zaledwie 3 lata.

Od zawsze była kreatywną i artystyczną duszę,

ale nie ma w tym, że nie ma,

a nie ma w tym, że nie ma w tym,

że nie ma w tym, że nie ma w tym,

że nie ma w tym, że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,

że nie ma w tym,
że nie ma w tym,
że nie ma w tym,
że nie ma w tym,
że nie ma w tym,
że nie ma w tym,
że nie ma w tym,
że nie ma w tym,
Po chwili zauważyła zwalniający pojazd.
Podeszła i zajrzała do środka.
Mężczyzna, kobieta i malutkie dziecko.
Rodzice mogli być w jej wieku, może jedynie trochę starsi.
To wzbudziło jej zaufanie, dlatego wsiadła do środka.
Za kierownicą siedział 23-letni Cameron Hooker.
Jego 19-letnia żona, Janice, trzymała na rękach 8-miesięczną córeczkę.
Młode małżeństwo sprawiało wrażenie ludzi niezwykle sympatycznych.
W dodatku jechali w tym samym kierunku co ona.
Pomyślała, że szczęście się do niej uśmiechnęło.
W trakcie podróży Colin pobrudziła sobie z feter,
więc zatrzymali się na najbliższej stacji benzynowej, aby mogło się przebrać.
Młodzi rodzice wydawali się życzliwi.
W pewnym momencie dziewczyna pomyślała, że są dla niej zbyt mili.
Zacząła się zastanawiać, czy powinna im ufać, a może tylko takich udają.
Nagle pojawiły się w jej głowie czarne myśli.
Zacząła się nawet zastanawiać, czy nie uciec przez okno w łazience.
Zazwyczaj słuchała swoje intuicji, która rzadko kiedy ją myliła.
Jednak było już tak blisko celu.
Czy powinna złapać inną okazję?
A co jeśli nikt się nie zatrzyma?
Było już późno, a ona robiła się coraz bardziej zmęczona.
W końcu pomyślała, że tym razem przesadza.
Przecież byli mniej więcej w jej wieku.
Podróżowali z małym dzieckiem.
Dlaczego mieliby chcieć zrobić jej jakąś krzywdę?
Zdecydowało do nich wrócić.
Kiedy Jenny spozieliła się z nią słodyczami, wzięła to za miły gest.
Zaczęli opowiadać o jaskiniach lodowych, których nie brakuje w północnej Kalifornii.
W pewnym momencie kamerą zaproponowało odwiedzenie jednej z nich.
Nagle kierowca stwierdził, że w okolicy, przez którą właśnie przejeżdżali,
znajduje się kilka takich jaskiń i że fajnie byłoby zobaczyć choć jedną z nich.
Jego żonie spodobał się ten pomysł.
Zapytał więc swoją pasażerkę, czy nie ma ona nic przeciwko, aby zatrzymali się na chwilę.
Dwudziestolatka nie miała najmniejszej ochoty na zwiedzanie jaskiń,
ale z grzeczności nie zaprotestowała.

Zatrzymali się kilka kilometrów dalej.
Jenny z córeczką wysiadła z auta.
Chwilę później jej mąż przesiadł się na siedzenie pasażera.
Spojrzał na dziewczynę, w okamgnieniu znalazł się tuż przy niej.
W dłonie trzymał nóż, który zbliżył do jej gardła.
Kazał jej unieść ręce nad głowę.
Przerażona dwudziestolatka nie była w stanie się ruszyć.
Kiedy przycisnął ostrze do jej szyi, posłusznie wykonała jego polecenie.
Wtedy wykręcił jej ręce do tyłu i założył na nie kajdanki.
Kawałkiem materiału zakrył jej oczy.
Zakneblował też usta, aby nie mogła krzyczeć.
Ale na tym się nie skończyła.
Nogi dziewczyny również zostały skrupowane.
Na koniec kazał jej się położyć.
Wtedy na jej głowę nałożył jakiś przedmiot.
Poczuła jak coś ciężkiego, zatrząskuje się na jej szyi.
Początkowo nie rozpoznała, co to mogło być.
Później domyśliła się, że było to pudełko, które przez cały czas leżało na siedzeniu obok niej.
Wcześniej zwróciło na nie uwagę tylko przelotnie, zastanawiając się, do czego może służyć.
Nie zapytała o to, bo nie chciała być wścipska.
Gdy mężczyzna przykrył ją śpiworem, zawołał żonę.
Kobieta wróciła do środka.
Wtedy odjechali.
Wtedy nie pamiętała, jak długo trwała podróż, ale każda minuta dłużyła jej się w nieskończoność.
Nic nie widziała.
Niewiele też słyszała, bo pudełko, które miało na głowie, skutecznie zagłuszało dźwięki.
Była przerażona, jej serce wariło jak młot.
Wpadła w panikę, było jej okropnie duszno, miała ograniczony dopływ powietrza, co bardzo utrudniało oddychanie.
Po pewnym czasie samochód się zatrzymał.
Poczuła, jak ktoś wyciąga ją ze środka i stawia na nogi.
Później ściąga z jej głowy ciężkie pudełko.
Zobaczyła kamerona.
Zaprowadził ją do domu, do piwnicy.
Zdjął knebel z jej ust.
Zagroził, że jeśli krzyknie, skończy się to dla niej tragicznie.
Przerażona dwudziestolatka nie chciała mu się sprzeciwiać.
Wiedziała, że nie żartował i czuła, że zdolny jest do wszystkiego.
Pomógł jej na czymś stanąć.
Wyczuła, że była to jakaś skrzynia.
Porywacz uwolnił jej nadgarstki, a kajdanki oraz skórzany pasek przyczepił na rurę, która biegła wzdłuż sufitu.
Ponownie zakłóje jej ręce, które teraz miała zawieszone nad głową.
Rozebrał dziewczynę do naga, a później wyjął spod jej nóg skrzynię.

Następnie wziął bicz, którym zaczął torturować z wisającą sufitu ofiarę.
Kilka minut później w piwnicy pojawiła się jego żona.
Porywacz ponownie wsunął pod nogi dziewczynę z krzynie, pozwalając jej trochę odpocząć.
W milczeniu patrzyła, jak stojąca przed nią para zaczęła uprawiać seks.
Kiedy skończyli, mężczyzna powrócił do torturowania Colin.
Później oprawca zjął dziewczynę z tego narzędzia tortur.
Związał jej nogi, nałożył na głowę to dziwne pudełko
i zamknął ją w ciasnej skrzyni przypominającej trumnę.
Spędziła w niej wiele godzin.
Bez jedzenia, picia i możliwości skorzystania z toalety.
Widziała tylko ciemność.
Dźwięki, które do niej dochodziły, były bardzo ciche.
Nie mogło się poruszyć.
Cała była obolała od ciosów, które otrzymała.
Myślała wtedy, że to najtragiczniesz noc w jej życiu.
Ale najgorsze miało dopiero nadejść.
Mogłoby się wydawać, że mężczyzna, którego fascynuje zadawanie bólu i upokorzenia
musi mieć za sobą traumatyczne dzieciństwo.
Brak relacji z ojcem, kiepska komunikacja z matką,
zaniedbanie lub doświadczenie jakiejś formy przemocy już we wczesnych latach.
Z takimi informacjami często możemy się spotkać,
gdy czytamy lub słuchamy o tych okropnych przestępcach.
Jednak w tym przypadku tak nie było.
Cameron pochodził z przeciętnej kalifornijstwiej rodziny.
Może czasami w jego domu brakowało pieniędzy,
ale rodzice zawsze o niego się troszczyli.
Matka zajmowała się domem, a ojciec pracował na budowie.
Z powodu jego pracy rodzina dość często się przeprowadzała.
To sprawiało, że Cameron i jego brat mieli problem, aby się gdzieś wpasować.
Kiedy tylko z kimś się zaprzyjaźniali i przywiązywali się do miejsca,
okazywało się, że czeka ich kolejna przeprowadzka.
W 1969 roku osiedlili się w północnej Kalifornii.
Nie miał bliskich przyjaciół, z nikim się za bardzo nie trzymał,
nie dależał do żadnej grupy, większość czasu spędzał samotnie,
zawsze sprawiał wrażenie jakby myślami był gdzieś daleko,
ale w trakcie rozmowy z nim ludzie zawsze odnosili pozytywne wrażenie.
Po skądzeniu nauki w szkole poszedł do pracy, znalazł zatrudnienie w Tartaku.
Dziewczyny nigdy się za nim nie oglądały, nie przyciągał ich uwagi swoim wyglądem.
Nie był wysportowany, niektórzy uważali, że był zbyt chudy i niezgrabny.
Do tego dziwnie się poruszał, a na nosie miał zawsze za duże okulary.
Nie miał zbyt dużego doświadczenia w relacjach damsko-męskich.
W wieku 19 lat poznał Janis.
Było od niego pięć lat młodsza, brakowało jej pewności siebie.
Była bardzo naivna, co mu odpowiadało, imponował jej, bo był miły i szarmanski.

Wcześniej żaden chłopak nie zachowywał się przy niej w taki sposób.
Pod wieloma względami byli do siebie podobni.
Oboje niezbyt popularnie i mało atrakcyjni w oczach innych nie śmiali introwertyczni.
Pochodzący z przeciętnych domów, w których nigdy się nie przelewało.
Zaczęli się spotykać i spędzać dużo czasu tylko we dwoje.
Po pewnym czasie on namówił ją do współżycia.
Nie protestowała, przecież była w nim zakochana po uszy.
Ale z czasem jego prośby nabrały nieco innego wymiaru i przestało jej się podobać.
Oczekiwał, że będzie spełniała jego specjalne fantazje.
Chciał ją wieszać za nadgarstki na jakimś drzewie, rozwierać do naga i uderzać batem.
Wmówił jej, że jego poprzednia dziewczyna godziła się na to, bo tak naprawdę wiele partak robi.
Choć zakochana w nim nastolatka początkowo się wahała.
W końcu wyraziła zgodę na takie praktyki.
Jednak już po pierwszym razie miała dość.
Był przeszczęśliwy, że w końcu znalazł dziewczynę,
która zgodziła się na spełnienie jego najskrytszych pragnień.
Ona najchętniej by mu odmówiła, ale bała się to zrobić.
Z jednej strony nie chciała go stracić.
Z drugiej zdawała sobie sprawę z tego, że znalazła się w sytuacji bez wyjścia.
Konserwatywnym rodzicom, którzy nie poparli seksu przed małżeństwem tego, nie mogło o tym powiedzieć.
Nie spojrzalaby im nawet w oczy.
Obawiała się także tego, że jeśli go zostawi, zacznie się na niej myśleć.
Tak naprawdę uważała go za dobrego człowieka.
Poświęcał jej dużo uwagi, zabierał w nowe miejsca.
Po raz pierwszy w życiu czuła się dla kogoś ważna.
Z czasem zaczęły ją jednak nachodzić ponure myśli.
Co jeśli tylko udaje miłego, a swoją prawdziwą twarz pokazuje dopiero podczas ich sadomasochistycznych zabaw?
Co jeśli w rzeczywistości jest niebezpiecznym drapieżnikiem, przed którym powinna uciec?
Za wszelką cenę starała się oddalić od siebie takie myśli.
Ignorowała wszystkie znaki ostrzegawcze, choć każdy kolejny wydawał się być coraz wyraźniejszy.
W 75 roku para wzięła ślub.
Ona nie skończyła jeszcze 17 lat.
On miał 22.
Porzuciła dla niego szkołę.
Tak zaczęło się ich wspólne, dorosłe życie, które było bardzo skromne.
Sprawiali wrażenie zwykłego małżeństwa, które buduje swoją przyszłość od podstaw.
I żadna osoba z ich otoczenia tak naprawdę nie zdawała sobie sprawy z tego, co działo się u nich za zamkniętymi drzwiami.
Początkowo żona spełniała wszystkie fantazje męża.
Była przy tym bardzo posłuszna i oddana.
Jednak w końcu zaczęła się buntować.
Pewnego dnia mąż przyniósł do domu maskę, którą sam zaprojektował.

Przypominałam maski przeciwgazowe używane w wojsku.
Przeraziła się tego pomysłu, ale on nalegał, aby ją przymierzyła.
Gdy zaczęła krzyczeć, zakneblował jej usta i siłą nałożył jej maskę na głowę.
Takich sytuacji było więcej.
Wytworzyły one pomiędzy nimi dystans.
Z każdym kolejnym dniem dziewczyna coraz bardziej bała się swojego męża.
Czła jednak, że nie może od niego odejść.
Od dawna powtarzał, że kobiety znajdują się niżej w hierarchii niż mężczyźni.
Dlatego one muszą słuchać i wypełniać rozkazy mężczyzn, a nie odwrotnie.
Po pewnym czasie zaczęła w to wierzyć.
Znów nabrała przekonania, że jej życie nabrało znaczenia dopiero wtedy, gdy go poznała.
Że bez niego jest nikim.
Mimo to nie była w stanie dać mu wszystkiego, czego pragnął.
To go frustrowało.
Pewnego dnia oświadczył żonie, że w ich domu przydałoby się druga kobieta.
Taka, która nie będzie mu niczego odmawiać.
Kiedy zaszła w ciąża, później urodziła dziecko.
Jego frustracja wzrosła jeszcze bardziej.
Nie mógł już spełniać z nią swoich fantazji.
Dlatego coraz częściej powtarzał, że potrzebuje seksualnej nieolnicy.
W końcu się na to zgodziło, ale postawiła warunek.
Pozwoli mu przetrzymywać w domu obce kobiety w celach sadomasochistycznych,
ale musi jej obiecać, że stosunki seksualne będzie odbywał wyłącznie ze swoją żoną.
Zgodził się.
Przez pierwsze miesiące dotrzymywał słowa.
Choć uprowadzona przez niego Colin, była torturowana niemal każdej nocy, nie uprawiał z nią seksu.
Jego niewolnica większość dnia spędzała w skrzyni, przypominającej trumnę.
Czasem nawet 23 godziny na dobę.
Wypuszczał ją stamtąd późną porą, zaledwie na godzinę.
Później musiała do niej wrócić.
Biczowanie, rażenie nieprądem, przypalanie papierosami.
To wszystko było na porządku dziennym.
W grę wchodziło jeszcze głodzenie.
Niewolnica zamiast normalnych posiłków otrzymywała resztki, które zostały z obiadu i kolacji.
Nie mogła również korzystać z normalnej toalety.
W skrzyni miała basen sanitarny, którym musiał jej wystarczyć.
Myć mogła się tylko w obecności swojego oprawcy.
W lutym 1978 roku porywacz zgwałcił swoją ofiarę po raz pierwszy.
Tym samym złamał obietnicę daną żonie.
Janis było z tego powodu wściekła, ale bała mu się to okazać.
Jednocześnie domyśliła się, że nie był to jednorazowy wybryk.
W kwietniu para przeprowadziła się do przyczepy kempingowej.
Mężczyzna zastanawiał się nad tym, gdzie umieścić skrzynię z niewolnicą.
W końcu postanowił, że przez większość dnia będzie onależeć przed ich łóżkiem, gdzie zrobił

specjalne miejsce.

Po jakimś czasie w jego głowie narodził się nowy pomysł.

Zainspirował go pewien artykuł na temat seksualnego niewolnictwa.

Po jego przeczytaniu postanowił wymusić na porwanej bezwzględne posłuszeństwo.

Uznał, że najlepszym na to sposobem będzie zastraszenie.

Wymyślił więc historijkę o tym, że istnieje firma.

Tajemnicza organizacja, która odpowiada za rozpowszechnianie seksualnego niewolnictwa na całym świecie.

Twierdził, że dzięki firmie z wielu uprowadzonych kobiet zrobiono niewolnicę.

Na koniec swojej opowieści przyznał, że on też jest członkiem tej firmy.

Twierdził, że ludzie z firmy są wszędzie, że obserwują jego przyczepę, więc jeśli kiedykolwiek mu ucieknie, znajdą ją i zabiją.

Ale zanim umrze, na pewno będzie bardzo cierpieć.

Zapewnił przy tym, że podobny los spotka całą jej rodzinę.

Poza tym zdradził jej w tajemnicy, że większość policjantów także należy do firmy.

Więc lepiej, żeby nie próbowała się skontaktować z policją.

Właśnie wtedy wszystkie nadzieje Colin na uwolnienie legły w gruzach.

Uwierzyła, że firma istnieje naprawdę.

Najbardziej bała się o swoich bliskich.

Nie chciała, aby stała im się krzywda.

Dlatego zgodziła się podpisać ze swoim oprawcą kontrakt niewolniczy.

Przysięgała mu bezwzględne posłuszeństwo już na zawsze.

A on przedstawił jej proste zasady.

Nie mogła odzywać się bez pozwolenia.

Do niego musiała zwracać się panie, a do jego żony pani.

Była tylko niewolnicą, bez prawa do czegokolwiek.

Straciła również swoje własne imię.

Od tego momentu miało się nazywać K.

Na szyi zaczęła nosić kołnierz przypominający obroże.

By jeszcze bardziej nastraszyć swoją ofiarę.

Powiedział jej, że jego żona także była kiedyś jego niewolnicą.

Wykorzystał przy tym fakt, że mająca problemy z biodrem Jenis lekko kulą na jedną nogę.

Jej uraz wyjaśnił tym, że raz próbowała uciec swojemu poprzedniemu panu.

A ten, w ramach zemsty, pobił ją.

Na koniec tej opowieści dodał, że to właśnie on ją uratował, wykupując ją i poślubiając.

K uwierzyła w to wszystko.

Dla nas może się to wydawać kompletnie irracjonalna,

ale ta młoda kobieta, większość ostatnich miesięcy,

spędziła zamknięta w czymś, co przypominało trudne.

Była głodzona, gwałcona i torturowana.

Ciągle zadawało sobie pytanie, dlaczego akurat mi to wszystko się przytrafiło?

W takich okolicznościach mało kto zachowałby trzeźwy umysł i nie dał się zmanipulować.

Podpisanie kontraktu niewolniczego dało jej pewne przywileje.

Od tego czasu częściej mogła opuszczać swoją skrzynię.
Niedługo później Jenis urodziła drugie dziecko,
a Ka zaczęła jej pomagać w obowiązkach domowych.
Co jakiś czas zostawała nawet sama w domu.
Wtedy miała możliwość skorzystać z telefonu lub nawet uciec.
Nie zdecydowało się jednak na żadną z tych opcji.
Wierzyła w istnienie firmy i zbyt bardzo bała się zemsty na kimś z jej rodziny.
Pomimo bez względnego posłuszeństwa zdarzały się dni,
kiedy nie mogła w ogóle opuszczać swoje skrzyni lub nie dostawało jedzenia.
Dodatkowo zawsze musiała być czujna.
Kiedy mężczyzna krzyknął uwaga,
niewolnica musiała przerwać każdą wykonywaną czynność,
podbiec do konta i zdjąć z siebie wszystkie ubrania.
Nasze jej pozostawała jej tylko obroża.
Stawała na palcach, ręce podnosiła do góry, a wzrok spuszczała w dół.
Trwała w takiej pozycji do momentu, kiedy jej pan pozwolił jej odejść.
Pokazywał w ten sposób, że kontrakt, który podpisała,
to nie tylko skrawek papieru, ale prawdziwe zasady, których powinna się trzymać.
Tak mijały lata. Ka posłuszenie wykonywała każdy rozkaz swojego pana,
a ten nadal ją gwałcił i torturował.
Często przywiązywał ją do różnych przedmiotów lub podwieszał.
Chwilę spędzone poza skrzynią wykorzystywała głównie na sprzątanie lub gotowanie.
Po pewnym czasie zaczęła mówić, że jest w nim zakochana.
Pomyślała, że to jedyny sposób, aby przeżyć, bo jej oprawca był nieprzewidywalny i zdolny do
wszystkiego.
Każdego dnia zaczęła błagać swojego pana o możliwość zobaczenia się z rodziną,
nawet gdybym miał to być ostatni raz w jej życiu.
Mężczyzna obieca, że porozmawia z firmą i spróbuje uzyskać na to odpowiednią zgodę.
W marcu 1981 roku oznajmił swojej niewolnicy, że będzie mogła pojechać na jeden dzień do domu
rodzinnego.
Oczywiście pod jego nadzorem.
Stwierdził, że poręczył za nią, ale firma chce sprawdzić, czy dziewczyna jest mu posłuszna i czy nie
spróbuje uciec.
W tym celu powinna przejść specjalny test.
Jeśli go zda, pozwolą jej odwiedzić rodziców.
Jeśli obleje, już nigdy ich nie zobaczy.
Test polegał na tym, że dziewczyna musiała włożyć sobie do ust lufę strzelby i następnie pociągnąć
za spust.
Była przerażona. Nie była pewna, co się stanie, gdy tak zrobi.
Choć otrzymała zapewnienie, że broń jest rozładowana.
Bała się, że w ten sposób porywacz chce ją zmusić do popełnienia samobójstwa.
Okazało się jednak, że mężczyzna nie kłamał.
Ka zdała swój test.
Więc kameron zawiózł ją w jej rodzinne strony.

Ojciec i matka nie mogli uwierzyć własnym oczom.
Ich córka wróciła do domu.
Minęły prawie cztery lata odkąd zniknęła bez wieści.
Zgłosili zaginięcie na policji, jednak śledztwem nie udało się niczego dowiedzieć.
Nie było jakichkolwiek dowodów, że doszło do popełnienia przestępstwa.
Dlatego z czasem wszyscy uznali, że dziewczyna po prostu wyjechała,
aby ułożyć sobie życie gdzieś indziej.
Kiedy ją zobaczyli po latach, od razu spostrzegli, że coś jest nie tak.
Była zaniedbana i wychudzona.
Miała dziwną fryzurę i niedopasowane ubrania,
które wyglądały jakby zostały uszyte przez amatora.
W dodatku niewiele mówiła.
Udzielało jedynie lakonicznych odpowiedzi i wciąż była zdenerwowana.
Zwłaszcza w obecności mężczyzny, którego przedstawiła wszystkim jako swojego narzeczonego.
Bliscy byli niemal, że pewnie, że Colin dołączyła do jakiejś sekty,
które wyprała jej mózg.
Nie bardzo wiedzieli, jak powinny się zachować.
Chcieli jej pomóc.
Ale bali się, że jeśli poruszą przy niej ten temat, ona wystraszy się i ucieknie.
Wystraszona niewolnica nie przyznała się rodzinie do przetrzymywania w skrzyni,
torturowania i gwałcenia.
Wraz ze swoim oprawcą wróciła do przyczepy kempingowej.
Kameron poczuł, że dał jej chyba zbyt dużo swobody,
więc zwiększył Rygor.
Znowu utrafiła do skrzyni na większość dnia.
Uznając później, że nie ma szans na ucieczkę,
hooker pozwolił jej, aby niewolnica podjęła pracę.
Zatrudniła się więc w motelu.
Miała wtedy wiele okazji do ucieczki,
ale w strachu przed firmą zawsze wracała.
Praktycznie całą wypłatę oddawała porywaczowi,
który wydzielał jej miesięcznie kilkanaście dolarów jako kieszonkowe.
Jenis również było trudno psychicznie z powodu tej całej sytuacji.
Chciała, żeby to wszystko się skończyło,
ale jej mąż w ogóle nie brał takiej opcji pod uwagę.
Posiadanie niewolnicy bardzo mu odpowiadało.
Jego żona nie mogąc wytrzymać w domu,
czasami pakowała swoje rzeczy i jechała do rodziców.
Szukała również pocieszenia w wierze.
Często chodziła do kościoła i czytała Biblię.
Colin również sięgała po Pismo Święte zwłaszcza,
kiedy nikt nie patrzył.
Hooker, który dostrzegł, że dla obu kobiet
wiara w Boga odgrywa duże znaczenie,

również postanowił to wykorzystać na swoją korzyść.
W Biblii zaznacza fragmenty, które dotyczyły
Abrahama, jego żony Sary i niewolnicy.
W ten sposób zaczął odnosić się do tego,
że każdy mężczyzna powinien mieć więcej żonek.
Chciał, aby Ka została jego drugą żoną.
Mówił, że powinni założyć rodzinę i mieć dzieci.
To była ostatnia rzecz, której uwięziona kobieta pragnęła.
Musiała jednak udawać, że jest inaczej.
Mężczyzna postanowił mieć więcej niewolnic,
przynajmniej cztery.
Z tego powodu, w pobliżu domu,
wykopał loch, w którym mogłoby je wszystkie pomieścić.
Porwana przez niego kobieta musiała mu w tych pracach pomagać.
To było już zbyt wiele dla jego żony.
Powoli dochodziło do niej, że jej mąż jest tak naprawdę złym człowiekiem.
Przestała się łudzić, że to tylko fetysze.
Podczas wizyt w kościele, często rozmawiała z miejscowym pastorem,
któremu pewnego dnia opowiedziała o sytuacji w domu.
Mężczyzna poradził jej, aby wypuściła niewolnicę,
sama uciekła z dziećmi i zgłosiła męża na policję.
W sierpniu 1984 roku, ponad siedem lat po porwaniu,
Denise Hooker zebrała się na odwagę.
Podczas nieobecności męża zawiozła Colin na przystanek autobusowy.
Dała jej pieniądze na bilet i kazała wracać do domu.
Powiedziała, że żadna firma nigdy nie istniała.
Colin w końcu poznała prawdę.
Wiedziała, że nikt nie skrzywdzi ani jej, ani bliskich.
Mogła bezpiecznie wrócić do domu.
Zanim wsiadła do autobusu, zadzwoniła do swojego oprawcy.
Powiedziała mu, że odchodzi.
Mężczyzna był zrozpaczony i przerażony.
Zaczął płakać i błagać, żeby wróciła.
Wtedy odłożyła słuchawkę i wyszła z budki telefonicznej.
Po dwóch tysiącach 640 dniach odzyskała wolność.
Mimo to nie zgłosiła się na policję.
Bliskim również nie opowiedziała o tym, co działo się w jej życiu przez ostatnie siedem lat.
Po tak długim czasie rozwinął się u niej najprawdopodobniej syndrom Sztokholmski.
Czasami rozmawiała przez telefon z parą, która ją przetrzymywała.
Pisała również do nich listy.
Realne zagrożenie życia, pozbawienie kontaktu ze światem zewnętrznym
lub całkowita zależność od oprawcy,
zwiększają prawdopodobieństwo wystąpienia u ofiary syndromu Sztokholmskiego.
Obraz własnej osoby i poczucie własnej wartości zostają zdegradowane.

A to prowadzi do tego, że ofiara staje się narzędziem w rękach agresora.
To same mogło dotyczyć Janis, która doświadczyła przymocy ze strony kamerona jeszcze przed ślubem,
a i tak została jego żoną, a później urodziła mu dzieci.
Po odesłaniu kolin do domu kobieta postanowiła zostać przy mężu.
Kazała mu zniszczyć wszystkie narzędzia tortur.
On jednak nie chciał tego zrobić.
Ostatecznie w obawie o własne bezpieczeństwo kobieta wyprowadziła się z domu.
Choć wcześniej odradzała niewolnicy za wiadomienie policji,
w listopadzie 1984 roku sama doniosła na swojego męża.
Powiedziała, że porwał, przetrzymywał i gwałcił kolin.
Wyznała również, że przed nią była jeszcze jedna dziewczyna.
Mary Elisabeth miała 19 lat.
Pochodziła z Cleveland, ale krótko przed zniknięciem przeniosła się do Kalifornii.
Mieszkała ze swoim narzeczoną, z którym planowała wspólne życie.
31 stycznia 1976 roku pokłócili się.
Choć znajdowali się wtedy daleko od domu, zdenerwowana Mary postanowiła wrócić samotnie.
Wtedy widziano ją po raz ostatni.
Dwa dni później jej chłopak zgłosił zaginięcie.
Początkowo myślał, że dziewczyna ukrywała się przed nim,
ale okazało się, że nie zabrała ze sobą swoich rzeczy osobistych.
Nie skontaktowała się również z rodzicami i przyjaciółmi, co było dziwne.
Rozpoczęło się śledztwo.
Pierwszym podejrzanym był narzeczoną, ale po pewnym czasie został on oczyszczony z zarzutów.
Sprawa stanęła w martwym punkcie.
Nie było ani śladów, ani dowodów na porwanie.
Nie było też podejrzanych.
Dopiero prawie 9 lat później, w listopadzie 1984 roku,
Janis Hooker przyznała się do tego, że pomogła mężowi w uprowadzeniu Marie.
Oboje zaproponowali jej podwózkę do domu.
Kiedy dziewczyna miała wysiadać z ich auta, mężczyzna złapał ją i ponownie wciągnął do środka.
Następnie ją związał, zakneblował usta i nałożył na głowę pudełko, które sam wcześniej skonstruował.
Zabrali ją do swojego domu.
Marie spotkało to samo co Colin.
Jej ręce zostały przekutę do rury przy suficie i następnie Cameron wyjął bitych, którym wielokrotnie ją uderzył.
Dziewczyna krzyczała z bólu, co zezwościło mężczyznę.
Dlatego uszkodził jej struny głosowe, przez co kobieta praktycznie straciła głos.
Na kartce papieru obiecała mu, że jeśli ją wypuści, ona spełni każde jego życzenie.
Ten w odpowiedzi najpierw postrzelił ją w brzuch, a następnie udusił.
W pozbyciu się zwłok pomogła mu żona, która wskazała policji miejsce ich ukrycia.
Rozkopano cały teren, ale nie natrafiono na żadne ludzkie szczątki.
Podczas przesłuchania Colin powiedziała, że widziała w domu oprawcy zdjęcia innej dziewczyny.

Poza tym Cameron przyznał jej się do tego, że zamordował kiedyś młodą kobietę o imieniu Marie. Prócz zeznań dwóch kobiet śledczy nie mieli żadnych dowodów, które świadczyłyby o tym, że podejrzane faktycznie porwał i zabił poprzednią niewolnicę.

Jej ciało do dziś nie zostało odnalezione.

Żona porywacza nie została pociągnięta do odpowiedzialności za pomoc mężowi.

Otrzymała pełny immunitet za to, że zeznawała przeciwko niemu.

Cameronowi postawiono zarzuty porwanie i dokonania przestępstw seksualnych, których ofiarą padła Colin.

Porwanie i zabójstwo Marie pominięto w akcie oskarżenia.

W trakcie procesu oskarżony twierdził, że zakochał się w dziewczynie, którą porwał.

Oświadczył, że ona też go kochała, a seks z nim uprawiała dobrowolnie.

Podkreślił przy tym, że kilka razy dał jej możliwość odejścia, ale nie chciała go zostawić.

Na sali rozpraw zeznania złożyli także członkowie rodziny porywacza.

Wielokrotnie w ciągu siedmiu lat przebywali w jego domu.

Widzieli tam młodą dziewczynę, ale nie mieli pojęcia o tym, że ona jest przetrzymywana wbrew swojej woli.

Byli przekonani, że to przyjaciółka rodziny, która pomaga im w opiece nad dziećmi.

Porywacz został uzany winnym wszystkich postawionych zarzutów.

Skazano go na karę 104 lat pozbawienia wolności z możliwością wcześniejszego zwolnienia.

30 lat później, w roku 2015 próbował on uzyskać przedterminowe zwolnienie, ale jego wniosek został odrzucony.

Kolejną taką możliwość otrzyma za 7 lat.

Colin żyje dziś pod zmienionym nazwiskiem.

Przez wiele lat musiała zmagać się z traumą, wynikającą z tych tragicznych doświadczeń.

W wywiadach często podkreślała, że zachowało wolę walki o przetrwanie tylko dzięki temu, że wspominała dobre chwile spędzone ze swoją rodziną.

Po odzyskaniu wolności 3-krotnie wyszła za mąż.

Doczekała się dzieci i wnucząt.

Została wolontariuszką w organizacji zajmującej się pomocą kobietom doświadczającym przemoc.

Jenis także zmieniła nazwisko i zdecydowała się pomagać innym ludziom.

Dziś jest pracownicą socjalną i terapeutką.

Źródła wykorzystane do stworzenia materiału.

Książka Christine Maguire i Carly Norton.

Perfect Victim – The True Story of the Girl in the Box.

Wydana w roku 1989 przez wydawnictwo Dell.

Sprawozdanie z procesu Kameron Huckera, opublikowane na stronie Find Law.

Praca Agnieszki Grygorczuk, Krzysztofa Dzierżanowskiego i Tomasza Kiliuka.

Mechanizmy psychologiczne występujące w relacji ofiara sprawca przemocy.

Opublikowana w numerze 6 kwartalnika psychiatry z roku 2009.

Artykuł 104-year sentence given man in sex slavery case.

Opublikowany na stronie Los Angeles Times.

Artykuł Colleen Stan Today.

Where is the kidnapping victim now?

Opublikowany na stronie Heavy Come.

Artykuł Inside the Horrific Torture and Murder of 19-year old Marie Elizabeth Spaniak.
Opublikowany na stronie All That's Interesting Come.